Nr. 245. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 28 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niepoprawny chwalca caratu.

Lwów, 27 maja.

Smutnej sławy „lampiarz jerozolimski“, ks. „redaktor“ Stojałowski, z wytrałością, godną lepszej sprawy, usiłuje wpająć w czytelników swego *Wieńca - Pszczółki* to przekonanie, że mianowicie carat rosyjski jest dla naszego włościanina istnem eldoradem. Czyni on to słowem i pismem, a w pierwszym rzędzie z pomocą artykułów, zamieszczanych od czasu do czasu w rzeczonym organie tygodniowym. W nich porusza i omawia najrozmaitsze kwestje i sprawy — polityczne, społeczne a nawet religijne — i na pozór byłoby wszystko w porządku, bo przeznaczeniem wyraźnem tych enuncjacji jest pouczanie włościan o rzeczach bieżących, które nie powinny być dla nich niezrozumiałemi zagadkami. Pod tym względem przeto nie możnaby ks. Stojałowskiemu czynić jakichkolwiek wyrzutów, przyczem swoją drogą należałoby także zatkać sobie oba uszy na ton radykalny i demagogiczny, w jakim on do swych czytelników zwykł przemawiać. Nie chodzi jednak o to w tej chwili. Ostatecznie i *Przyjaciel ludu* posługuje się takim tonem, ale — nie jest zarazem chwalcą caratu, jakim niestety od szeregu lat odsłania się systematycznie ks. Stojałowski w swoim *Wieńcu - Pszczółce!* W każdym takim artykule bowiem, kwintesencją dowodzenia, porównywania stosunków austrjacko-galicyjskich z rosyjskimi, ostrego krytykowania naszych, a uwydatniania wyższości tych drugich, jest niedwuznaczne twierdzenie, że w Rosji chłopu bez porównania lepiej dzieje i żyje się, aniżeli u nas! Słowem, zwolna, ale wytrwale, wmawia ks. Stojałowski w swych czytelników, że oto formalnie zazdrościć powinni swym braciom siermiężnym pod caratem ich bytu i położenia ekonomicznego, które znów — jak wiadomo — bywa piętą achillesową każdego chłopa...

Świeżo n. p. w nrze 18 i 19 *Wieńca - Pszczółki* z 15 b. m., czytamy na samym początku w podobnym duchu artykuł p. t. „Konstytucja czyli rządy parlamentarne“. Wystarczy też zupełnie przytoczyć zniego bodaj kilka ustępów, aby nasi czytelnicy poznali, jaką to truciznę antinarodową sączy kroplami ten zbrodniczy agitator caratu, w krew i żyły naszego ludu.

„Konstytucyjne rządy istnieją już w innych państwach Europy przeszło lat 50, w Austrji istnieją lat 36; w Rosji dotychczas ich nie ma, lecz po staremu rządzi cesarz po części samowładnie. Mówimy „po części“ — gdyż i w Rosji istnieje „rada państwa“ — czyli parlament mający jedną izbę, zwaną u nas „izbą panów“ — do której cesarz powołuje ludzi uczonych i zasłużonych, bez których rady i uchwały żadna ustawa nie bywa wydawana“.

Widzimy tedy zaraz w tych kilku wierszach, jakto ks. Stojałowski przedstawia kłamliwie chłopom, jakoby w gruncie rzeczy pomiędzy konstytucyjną formą rządu w Austrji, a despotyzmem carskim w Rosji, nie było żadnej różnicy. O tem jednak, że wola cara jest tam wszystkiem, alfą i omegą całego życia państwowego, że każdy car może ukazem poprostu „z białego robić czarne“, kasować lub narzucać ustawy, że jest nieograniczonym panem życia i śmierci i mienia i wolności miljonów „poddanych“, że całe społeczeństwo—zarówno polskie, jak rosyjskie — cierpi niewysłowione katusze pod obuchem przekupnego czynownictwa, — o tem naturalnie ks. Stojałowski przemilcza chytrze w tym swoim wykładzie dla chłopów, z dziedziny nauk politycznych.

„Po pięćdziesięciu latach istnienia parlamentów i samorządów na całym świecie, może dziś każdy uczony czy nie uczony, z praktyki i doświadczenia osądzić, czy nam ta przemiana rządów, tj. wprowadzenie sejmów i parlamentów przyniosły jaki pożytek i korzyść? Osądzić to najlepiej mogą starsi ludzie, którzy pamiętają dawne czasy — i mogą je porównać z obecnymi.

„Mogą to jednak osądzić i młodsi, którzy choć dawnych czasów nie pamiętają, ale czują dobrze, jakie ich jest obecne położenie? a mają już na tyle oświaty, aby wiedzieli, o ile ich w tem położeniu ratują konstytucyjne urządzenia państwowe czy krajowe?

„Zastanówmy się zresztą — i zobaczmy, czy i co jest lepszego w dzisiejszych czasach w porównaniu ze starymi? Jedno niewątpliwie dobro przyniosła zmiana rządu, a jest nim: „**uwłaszczenie włościan rolników**“. Włościanie, którzy przez lat przeszło 500 uprawiali rolę, jako poddani, stali się właścicielami i dziedzicami gruntów i nikt ich już przemocą do roboty na pańskich gruntach napędzać nie może. Lecz z drugiej strony dodać trzeba, że nie jest to właściwa i wyłączna zasługa **konstytucji** politycznej! Bo np. w Rosji nie ma konstytucji, a przecież także wprowadzono tam po roku 1863 uwłaszczenie włościan — i to *korzystniej dla włościan niż u nas*, gdzie przy uwłaszczaniu i porządkowaniu serwitutów pokrzywdzono włościan na nieobliczone miljony. Na odwrót, jest konstytucja w Anglji i we Włoszech, a przecie utrzymały się tam stosunki przeważnie dzierżawne, i włościanie dotychczas nie są wprawdzie poddanymi, ale czynszownikami, dzierżawcami gruntów pańskich. Z czego wynika, że konstytucja, jako forma czyli sposób politycznych rządów, sama przez się nie niesie zmian w gospodarskich i społecznych stosunkach. Drugie, niezawodne dobro zmiany rządów, to „przyspieszenie oświaty ludu“, przez zakładanie szkół i większą wolność w wydawaniu pism i książek, oraz przez wprowadzenie wolności ustnego nauczania przez zgromadzenia i wiece. Ale też na tych dwu rzeczach kończy się to wszystko, co dobrego przyniosły nam rządy konstytucyjne.

„Z tą szczyptą pożytku, porównajmy teraz ciężary i szkody, które spadły na wszystkie stany pracujące.

„Wszyscy to przyznają i dobrze o tem wiedzą i czują, że podatki i rozmaite dodatki, oraz najrozmaitsze opłaty, które spadły na wszystkich uczciwie pracujących, wzrosły do niebywałej, nadmiernej wysokości. Bez względu, czy masz, czy nie masz, tylko za to, że los ci przeznaczył żyć w tym kraju i państwie, płać tyle ile ci każą i wtedy kiedy od ciebie żądają. Oprócz tych dotkliwych ciężarów podatkowych, spadły, znowu przeważnie na ludność ciężko pracującą, najróżnorodniejsze ustawy i przepisy — i liczba tych ustaw co roku wzrasta. Mówi się o wolności a właściwie ten niby to „szczęśliwy i wolny“ obywatel, nie może kroku zrobić, ani on sam, ani jego bydlę, ani jego prosię, lub kura, gęś, pies i kot, żeby nie zawadzić o jakiś: „*paragraf*“, za którego przekroczenie czeka go areszt lub grzywna“.

Sens moralny tej całej nauki ks. redaktora jest taki: Konstytucja obarcza w Austrji chłopa podatkami i ustawami, które mu żyć nie dają, natomiast w despotycznej Rosji nic nie zatruwa mu życia... Jest mu tam dobrze, jak w raju... I ten, oto zaprawdę z czci i wiary wyzuty chwalca caratu, ma jeszcze na tyle odwagi, że się niby to przyznaje do polskiego imienia, że udaje opiekuna ludu, któremu los i przyszłość tego ludu na sercu leżą! Żal serce ściska pomyśleć, że on śmie w ten sposób od szeregu lat jawnie a bezkarnie, propagować moskalofilizm wśród ludu naszego, zamiast iżby z piętnem zdrajcy na czole, dokonywał grzesznego swego żywota w zupełnem zizolowaniu i pogardzie...

Taktyka Kuropatkina.

Dla uspokojenia opinji francuskiej, wzburzonej ciągłem niepowodzeniem wojska rosyjskiego, korespondent paryskiego *Figara*, który przez dwa miesiące, (marzec i kwiecień) bawił w Petersburgu, stara się dowieść, iż wszelkie niepokojenie się jest nieuzasadnione, gdyż wszystkie prawie główne wypadki obecnej wojny były w planie taktyki rosyjskiej z góry przewidziane i nie mogą wpłynąć na ostateczny — dla Rosji pomyślny wynik wojny. Korespondent ów, rzekomo cieszył się zaufaniem osób najbardziej kompetentnych i decydujących, a generałowi Kuropatkinowi towarzyszył do Moskwy dnia 13 marca, t. j. w chwili jego wyjazdu na teren wojny. Wychodzi on z założenia, że głównym celem i planem Kuropatkina było i jest jeszcze odepchnięcie Japończyków na morze i zapędzenie ich aż do własnego ich kraju, ażeby w końcu w Tokio podyktować im warunki pokoju. Nie chciał on bić się w Korei, kraju górzystym, bagnistym i utrudniającym walkę, lecz na równinach Mandżurji, korzystniejszych dla ruchów. W tym celu przewidywał a nawet pragnął przejścia rzeki Jalu przez wojsko japońskie, przewidywał zamknięcie Portu Artura, przewidywał i wciągał w rachubę ruchy wsteczne ku północy. Kuropatkin jest szefem ostrożnym i przewidującym i kombinującym, nie kapitanem bandy, liczącym na przypadek i na swą szczęśliwą gwiazdę. Bo tego zamiaru jego było odrazu pozostać dłuższy czas w deterze wojnie, przedłużać ile możności wojnę. „Nasza siła — jak wyraził się do jednego ze swych adjutantów — leży w długotrwałości naszych wysiłków“.

Kuropatkin bardziej, niż ktokolwiek inny zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw długiej i uciążliwej kampanji i z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Bezpośrednio przed swym wyjazdem wyraził się w następujący sposób do barona Freederiksa: „Wiem, że kraj ma do mnie zaufanie. Może nawet oczekuje odemnie zbyt wiele. Życie moje posuwa się linją horyzontalną, dokoła której los kreśli arabeski. Jestem obecnie dość wysoko ponad linją poziomą; lecz nadejdzie chwila, kiedy zejdę do poziomu, a nawet spadnę znacznie poniżej linji głównej: będzie to wówczas, gdy tam, na dalekim Wschodzie będę bezczynnym, czekając na wojsko, gdy opinja publiczna będzie sądziła, iż pomyliła się co do mnie. Linja moja podniesie się na nowo, lecz będę musiał przejść okres ciężki“.

Czy jednak Kuropatkin — przewidujący wszystko — przewidział także krwawą bitwę nad Jalu i stratę 3000 żołnierzy? — Nie — nie liczył się bowiem z brakiem dyscypliny i szaleństwem swych podwładnych. Generał Zasulicz nie miał misji bronienia Jalu, lecz tylko opóźnienia przez małe potyczki, przejścia nieprzyjaciela przez rzekę. Zazulicz jednakże w obliczu generała Kuroki, ogarnięty został szałem chwały, myśląc o wsławieniu się i rzucił w zbrodniczym zapale 10.000 ludzi i złe armaty na pastwę 45.000 Japończyków, opatrzonych doskonałą artylerją. Zazulicz, którego obowiązkiem było spełnić prostą, zwykłą operację wojenną, zaryzykował czyn, który miał go okryć sławą.

Lecz epizod ten, jakkolwiek pożałowania godny, nie zdołał jednakowoż wpłynąć decydująco na losy armji rosyjskiej, lub zmienić wytyczonego planu. Kuropatkin i nadal zastosowuje przyjętą metodę, cofa swą armję, pozostawia Mandżurję południową wojskom japońskim, koncentruje swe siły do wielkiego, pamiętnego spotkania.

Dnia 2 kwietnia korespondent petersburski wysłał do pisma swego następującą prognozę: „Siłą rzeczy Kuropatkin zmuszonym będzie do bezczynności jeszcze przez kilka tygodni. Mogę was zapewnić, że poważnego ataku nie będzie przed końcem maja“.

Oczekujemy chwili — kończy on swe wywody — kiedy obie armje, kompletne, równie potężne, równie przygotowane na spotkanie, znajdą się wobec siebie: wówczas dopiero okaże się, czy taktyka Kuropatkina jest tylko mrzonką płytkiego umysłu, czy głębokiem obmyśleniem pewnego siebie komendanta.

Wobec wojny.

V.

„W kołach konserwatywno-umiarkowanych zastanowiano się nad sytuacją, którą wytworzyła wojna. Zadano sobie odrazu pytanie: jak należy zachować się wobec powszechnego odruchu solidarności ludów i zbiera, składających państwo rosyjskie, solidarności, która objawiła się pod wpływem zewnętrznego niebezpieczeństwa, a od której nie wyłączyła się nawet Finlandja, w osobie swego senatu? Mówiono, że zupełne milczenie i abstynencja z naszej strony, a zwłaszcza ze strony partji t. zw. „ugodowej“, byłyby z pewnością zauważone, podkreślone, rozdmuchane i wyzyskane przeciw nam. Ale z drugiej strony każdy rozumiał, że liczyć się należy z uczuciami społeczeństwa i podrażnionym jego nastrojem.

Biorąc te wszystkie względy pod uwagę, uznano, że najwłaściwszą formą zaznaczenia naszego stanowiska wobec sytuacji, którą wytworzyła wojna, będzie akt humanitarny w postaci składkowego ambulansu, wysłanego na terytorjum wojny.

Zanim opowiemy historję tego projektu, który uchwalony został na zebraniu kilkudziesięciu osób, zajmujących się sprawami publicznemi, dnia 14 lutego, w 5 dni po wybuchu wojny, winniśmy objaśnić, dlaczego, wbrew fałszywym relacjom prasy zakordonowej, nie było i nie mogło być mowy o adresie, czy deputacji od społeczeństwa polskiego.

Tak szeroko pojęty akt polityczny był niemożliwy. W czyjem imieniu mógłby być zrobiony? Adres do monarchy nie mógłby przecież wyjść od jakiegoś „Warszawskiego oddziału Tow. popierania ros. przemysłu i handlu“, albo od Tow. kred. ziemskiego, któremu rząd odmawia innego charakteru, oprócz bankowego. W cesarstwie adresy szły od zgromadzeń stanowych, albo instytucyj samorządowych (ziemskich i miejskich), ale ani jednych, ani drugich Królestwo nie posiada. Niezorganizowane i nieuznane przez władzę stronnictwo, nie mogłoby również występować z adresem do tronu. Adres taki czy deputacja, mogłyby przemawiać tylko (jak to zresztą zawsze bywało) od nieokreślonego ogółu, od społeczeństwa, od kraju. Temu zaś na przeszkodzie stał nastrój społeczeństwa polskiego, bardzo silnie podrażniony, zwłaszcza od roku 1897.

Cofnijmy się myślą do pamiętnych „dni wrześniowych“, do wypadków, związanych z przyjazdem cesarza Mikołaja do Warszawy. Przypomnijmy sobie, jak wyglądał wtedy cały kraj, jak wyglądała jego stolica. Manifestacja uczuć wobec monarchy była tak powszechna, tak gorąca, tak żywiołowa, że zdawało się, iż utoną w niej wszystkie żale, wszystkie krwawe i obustronnie drażniące wspomnienia i że się stworzy nowe położenie rzeczy, zacznie się nowa era w stosunkach kraju, wypływająca z pogodzenia się narodu polskiego z monarchą.

Słusznie, czy niesłusznie (nie o to w tej chwili chodzi), dość, że takie nadzieje snuło społeczeństwo polskie. Wyobrażało ono sobie, że po tak powszechnem i wyraźnem zamanifestowaniu swoich uczuć, mogło i miało prawo oczekiwać poważnych zmian w swojem położeniu.

Doznało bolesnego zawodu.

Przyjęcie zrobiło wprawdzie dużo i sympatyczne wrażenie na obojgu cesarstwu — cesarz niejednokrotnie powtarzał potem w Petersburgu, że wspomnienie pobytu w Warszawie „nigdy nie wyjdzie z jego serca“ — i tego rezultatu w najwyższych sferach, gdzie wola monarchy stanowi najważniejszy czynnik polityczny, lekceważyć nie należy — ale zasadnicza polityka rządu w Królestwie, w głównych swoich zarysach pozostała niezmieniona. Nie było nawet wyraźniej, stanowczej zapowiedzi zmian. Przeciwnie, projekty ks. Imeretyńskiego, co do pewnych koncesyj na rzecz polskiego języka w szkolnictwie średniem i ludowem, odrzucono w czfery miesiące potem w komitecie ministrów, a wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego na razie zaniechano...

LUDWIK STASIAK.

Twój brat.

SCENY HISTORYCZNE.

(Dokończenie).

W szereg trupy układają. Obok młodego szlachcica, starzec jakiś, przy nim organista, potem mieszczanin przypłapany na wsi.

— Ooo!

Kawałki z człowieka noszą, jelita rozwieszone po literkach wozu się wloką, ksiądz wpół piłą przerznięty, człowieka żywego w dwie deski spowito, żywcem piłowano, oto trup krwią zastygłą ohydny złożon w straszliwym szeregu. Pełne już dominikańskie podwórko krwawego pokłosia, miejsca nie ma, dalsze fury wstrzymano, do szkoły „pod dzwonkiem“ je skierowano *). Tam skład setek trupów, tam wiozą ludzi rannych, których oszalała pijaństwem zgraja pomordować nie zdołała.

A pan starosta Berndt żelazną kasę otwierać kazał, krwawych żeńców przed swe oblicze przywołuje.

— Józef Drzazga!!!

— Jestem panie.

— Ile ci się należy?

— Piętnaście reńskich.

— Piętnaście? Jakto piętnaście?

— Zabiłem pana Cichawskiego i księdza i organistę...

— Przecie organista żyje.

— No to cóż z tego, że żyje?!

— Wiesz przecie bydle jakieś, że płacę pięć reńskich za zabitego szlachcica, a tylko trzy za żywego.

— To ja organistę dobiję, jaśnie panie.

— Idź precz. Wypłacić temu łotrowi trzynaście guldenów.

Nowy furman się zjawił...

— Co widzę?! Stokłosa! To ty jesteś bracie?!

Do Berndta przyskoczył taczający się z pijaństwa chłop z ohydną twarzą zbója. Okropne rybie oczy, twarz tatarska, w kątach ust ślinięce się zajady.

— To ja, panie starosto. Z mojej ręki dziewięćdziesięciu ciarachów padło, ośm dworów podpaliłem...

— Nie minie cię, przyjacielu, nagroda. Odeszły papiery do stolicy. Jakób Szela dostał już order, dostaniesz i ty.

— Dzięki ci, jaśnie panie.

— A kto tam z tobą? Jan Ciarach?!

— Jestem panie starosto.

— Ile tobie się należy...

— Zabiłem pana z Niegowici i panią z pokojówką i lokaja, żyje zaś tylko jeden nauczyciel...

O, O, O! Przecie Babiczic z krwią ludzką jako z gorzałką przyjaciel, przecie dwadzieścia razy wąchał ludzką krew! W wielkiej bitwie narodów, pod Lipskiem, chłopięciem będąc nosił, tutaj otrzymał postrzał, pierwszy chrzest krwi, tu się przyzwyczaił do pobojowiska, do zaduchu poległych ciał. W roku 1814 szedł do Paryża bić Napoleona, w kilka lat potem młody człowiek, starym już żołnierzem, szedł do Włoch, dokąd minister polskie wojska, aby ducha rewolucji stłumić. Terroremi krwią powstanie w Neapolu stłumiono, pod szafirowem niebem mordował Babiczic ludzi, patrzał nocą na place trupów pełne, nad którymi jarzył się Wezuwjusz jako olbrzymia gromnica zgonu...

Patrzał na ludzką nędzę, patrzał na gasnące konających ludzi oczy, a przecie na to co się „pod dzwonkiem“ dzieje, patrzeć nie może.

Zażądał pan starosta wojskowej asysencji, Babiczic z wojskiem idzie. Tam bunt opór chłopstwu stawia, w Krakuszowicach naprzemo motłoch dominium oblega. Idzie Babiczic do Krakuszowic nie bić się — o, nie. Nakaz jest taki, aby wojsko się do wojny nie mieszało. Z szlachcicami musi się uporać sam chłop. Wojsko asystuje, pilnuje porządku, chłopstwo wojenne żywi, wódkę rozdaje. Jedzie Babiczic na czele szwoleżerów, przez rzekę się przeprawił; dymy ognisk wskazują, gdzie Krakuszowice i oblężony dwór. Apatja jakaś wśród chłopstwa, bratobójczem ręce opadają. I znowu budzi się sumienie. O! Wszak oni niewinni!! Ktoremukolwiek mottochowi świata dasz gorzałkę i nakaz grabieży, grabieżyć będzie, któreskolwiek pospólstwo dowie się, że mord i rabunek cnotą, mordować i rabować będzie. Zaprawdę... niewinni ci splamieni bratnią krwią! We wszystkich szynkach powiatu pan Berndt za gorzałkę płaci, pan Berndt szlachtę mordować każe, on bratobójczem grunta szlacheckie obiecuje, wszak on, Berndt, płaci gotówką pięć reńskich za zabitego, a trzy za żywego szlachcica. Przed sprawiedliwym Bogiem odpowie nie chłop nasz i brat, ale ty panie starosto, coś płacił.

Przyjazd Babiczica odbył się według programu i rozkazu. Szwoleżerzy skierowały beczki okowity. Dobyli szabel, honory transportowi oddają. Bo na dwór krakuszowicki uderzy nie nasz chłop i brat, ale ta okowita...

Czas przystąpić do dzieła. Szlachta oblężona we dworze, strzałami dotąd chłopów straszyła, trzeba i chłopom dać palną broń. Rozdano karabinki zbójcom, Babiczica nie masz. Porucznik rotmistrza Babiczica szuka, rozbiegli się feldfebry po wsi, wszędzie go szukają.

— Znikł gdzieś!

— Stracił się!

— Może dziewczyna wpadła mu w oko. Przypadł do porucznika zdyszany żołnierz.

— Jest pan rotmistrz!

— Gdzie?

— Leży w karczmie pijany bez duszy. Palce do krwi pogryzł...

Straszna rzecz się w duszy Babiczica działa. Zrazu przyszła myśl... Głowa majaczyła, żeby iść w ten dwór... Chce Babiczic na dwór iść do szlachty... idzie już — dziesięć kroków uszedł... w oczach się zaćmiło... widzi... co to?...

Dół wykopano. Ciemna paszcza... jama ohydna... Oficer każe sześciu szwoleżerom ładować broń...

— Ceeel!

O... O... O...

Wrócił się. Poszedł do karczmy, szynkwas rozbił, pije... Pije okropnie, zalewa się gorzałką, dusza szaleje... upić się nie może— z ust piana płynie, strasznie, wykrzywione usta śpiewają:

Tko nevoli umrjet prije
U tom nasa krv ne bije!!!
Runął na podłogę.

Dym, gryzący, śmiertelny dym go ocucił. Wdarł się dym przez wybite drzwi, dusi... Oczy Babiczic otworzył, krew pożaru... Karczma się pali, domy się palą...

— Hurra!!

— Zdobyty dwór!!

— W płomieniach brodła!!

— Pozar rzucił się na wieś!!

— Hurra!!!

Wypadł Babiczic na pole, na tryumf chłopstwa patrzy, chwiejnym krokiem szaleńca do dworu idzie. Dzieło okropne. Obrońcy już prawie wymordowani. Zabita szlachta i lokaje. Zbóje książęta w domu dwie deski związali, piłą go na pół rzną. Ciecze krew z porwanych piłą jelit... W salonie trupy kobiet, pijany chłop wylazł na fortepian i nogami gra.*) Oj grają w człowieku wszystkie nerwy, całe jestestwo harmonją piekła gra. Krzyk jakiś i rozpaczliwe wołanie. Co to? Stokłosa ze strychu ściągnął krakuszowickiego pana. Stokłosa... On. Ten, o którym w papierach pójdzie do stolicy. Ohydna twarz zbója. Zabija człowieka. Oto wbił widły w piersi szlachcica, z dwóch szerokich ran dwie kaskady krwi buchają...

Huragan! Tak bora nad chorwackiem morzem szaleje. Pijany człowiek do konającego szlachcica przypadł, skórzany kask szwoleżerski do piersi przykłada, cedzi weń krew, kaskady dwie w naczynie lecą, już pół czapki, już prawie pełna, krew przestaje płynąć...

Zwrócił się Babiczic do Stokłosy, podaje mu kask i mówi:

— Pij!!!

— To krew panie!

— Pij!!!

— To krew!

Zapieniły się usta Babiczica, pianę w ślepie zbója język ciska, oczy z furji bielmem zaszły.

— Pij!!!

Chłop patrzy na wściekłego człowieka — śmierć w tych oczach... musi pić... musi, bo śmierć... ujął straszliwy kielich, do ust przyłożył, wzdryga się... nad nim prawica straszna, w ręku pistolet za wylot ujęty, którym zmiażdży łeb, wbije kurki w czaszkę, jeśli chłop nie wykona rozkazu...

— Pij!!!

Stokłosa pije. Wypił pół, oderwał usta.

— Do kropli, łotrze! Do kropli!

Pije Stokłosa.

Wychyliona czara padła na ziemię...

— Czy ty nędzniku wiesz czyją krew piłeś?

— Nie wiem, jaśnie panie rotmistrzu.

— To był twój brat.

*) Budynek ten stoi do dziś dnia.

*) Autentyczne.

niechano zupełnie. Zaszła wprawdzie zmiana w metodzie postępowania, co jest zawsze rzeczą w naszych stosunkach ważną, otwarło się pole do pracy społecznej i społeczno-ekonomicznej, poczyniono różne ulgi w następnych dwóch latach, ale nie stały one już w żadnej proporcji do oczekiwań społeczeństwa i udzielane wolno, z różnemi restrykcjami i klauzulami, nie wywołały odpowiedniego wrażenia.

Wreszcie, w roku 1900, przyszła zmiana na najwyższem stanowisku rządowem w Królestwie. Nowy generał-gubernator uznał, że wszystko co zrobił jego poprzednik, zrobił źle, że wszelkie próby pojednawcze wobec narodu polskiego są błędem, że nie należy w nim rozróżniać ani stronnictw, ani prądów, ani kierunków, ale trzeba go traktować w całości jako utajonego nieprzyjaciela, że nie można przykładać wagi do zmian, które jakoby zaszły w pojęciach i stosunkach polskich od czasów powstania.

Postępowanie na tych poglądach oparte odczuto w społeczeństwie tem silniej, że było zastosowane po sześciu latach ulg, chociaż nieodpowiadających nadziejom, ale niewątpliwych".

Z tej więc rozwagi zrodziła się myśl manifestacji przez wyekwipowanie oddziału sanitarnego, a projekt — jak się z broszury dowiadujemy — został dnia 14 lutego na zebraniu grupy jednomyślnie uchwalony. Autor zaznacza jeszcze, że w innem gronie poruszano tę samą myśl, ale z tą różnicą, że ambulans miał być zestawiony przez komitet obywatelski, przyłączono się jednak do wspomnianej uchwały, przenoszącej akcję na pole prawie wyłącznie religijne, przez oddanie sprawy w ręce arcybiskupa. Ale i to nie uchroniło akcji od ataków ze strony Ligi narodowej. Autor cytuje znane a potwarcze ostrzeżenie *Polaka* przed składkami na ambulans z powodu, że ten przydać by się mógł także samym Moskalom. Opowiada o wybiciu szyb kilku najzacniejszym patrjotom i pochwaleniu tej „manifestacji" przez organa Ligi narodowej, których artykuły właśnie popchnęły niedowarzonych wyrostków do tej demonstracji.

Autor przyznaje wreszcie — acz niezupełnie jasno — że akcja prowadzoną była błędnie.

„Historja ambulansu — pisze — powinna nam otworzyć oczy i być nauką na przyszłość, jak wogóle w podobnych sprawach postępować należy. Dziś widać, że jakkolwiek projekt arcybiskupi był, niewątpliwie, od obywatelskiego teoretycznie wspanialszy i lepszy, to z praktycznych względów należało raczej akcję przeprowadzić w pierwotnej, skromniejszej postaci i w ściślejszem kole. Zebrałoby się kilkudziesięciu ludzi, związanych z sobą wspólnością przekonań, świadomych i celu, do którego dążą i odpowiedzialności, którą niosą, odwołało się do tych, co tak samo myślą, jak oni. Bez żadnych jakichś szczególnych starań, propagandy i presji, znalazłyby się niewątpliwie fundusze. Rzecz zrobioną byłaby szybko i wywołałaby dostateczny efekt, a nie podlegałaby tylu zarzutom, nie dała naszym domowym gęsiom kapitolińskim łatwego sposobu udawania, że zbawiają ojczyznę.

„Trzeba nam wogóle wybić sobie z głowy iluzje o jednomyślności, Nie może być jednomyślności w działaniu politycznem. Nie może być jednomyślności w społeczeństwie, znajdującem się w tak ciężkich warunkach jak nasze, całe stulecie rozstrajanem i rozstrojonem, między żywiołami, z których jedne rządzą się tylko uczuciem, a inne chcą dać uczuciu za przewodnika — rozum. Nie mamy się też potrzeby wstydzić tego ani zapierać, że w narodzie naszym, (nie jesteśmy wśród narodów europejskich wyjątkiem) obok żywiołów politycznie wyrobionych, są niedojrzalsze, gorętsze, burzliwsze, że mamy młodzież zapalną, że w liczbie rozmaitych partyj mamy i skrajno-socjalne i skrajno-polityczne. Razem ze wzrostem samowiedzy narodowej, z rozszerzaniem się jej i pogłębianiem, musiało nastąpić różniczkowanie pojęć i zaostrzenie się różnic w sposobie pojmowania dróg i środków „naprawy Rzeczypospolitej". Prawda, że w Polsce jest stosunkowo więcej, niż gdzieindziej, elementów rozkładowych, ale też na to składają się zupełnie wyjątkowe i fatalne warunki życia. Szkoła ucisku nie jest najlepszą szkołą politycznego wychowania".

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta" w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 27 maja.

Teatr miejski: „Eros i Psyche", fantazja dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Ogniem i mieczem", sztuka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na politechnice (sala nr. 189): Wystawa projektów konkursowych na przebudowę domu mieszkalnego na wsi. Od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

W Kasynie miejskiem: Walne zgromadzenie członków kasyna. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (27): Jana papieża. — Rusława. — (14): Izydora m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: $+8^{0}$ R. Pogoda.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych sądowych: Jana Versaikę w Rudkach, Henryka (Hersza) Kupfermana w Stanisławowie, Zygmunta Belemera w Chodorowie, Tadeusza Kruszyńskiego w Janowie, Józefa Szumyłowicza w Lubaczowie i Walentego Zielińskiego w Stanisławowie, oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Leona Bałtarowicza z Zaleszczyk do Nowego Sącza, Władysława Kostkiewicza z Jasła do Zaleszczyk i Eustachego Panenkę z Jarosławia do Przemyśla; inżynierów: Zygmunta Sobolewskiego z Kołomyi do Jarosławia, Karola Gerstingera ze Stryja do Bochni i Juljana Paara ze Stanisławowa do Lwowa; adjunktów budownictwa: Alfreda Konopkę z Kałusza do Lwowa i Antoniego Nowakowskiego ze Lwowa do Kołomyi, tudzież praktykanta budownictwa Adolfa Schneidra ze Lwowa do Stryja.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym prowadzącego księgi gruntowe Pawła Okońskiego z Tarnopola do Lwowa, oraz zamianował starszego oficjała kancelaryjnego, Michała Kaznowskiego w Tarnopolu, prowadzącym księgi gruntowe tamże, a oficjała kancelaryjnego, Piotra Teodorowicza w Przemyślu, starszym oficjałem kancelaryjnym w IX klasie rangi dla Tarnopola.

Pierwszej Komunji św. udzieli ks. arcybiskup Bilczewski dla młodzieży szkół średnich dziś w piątek o godzinie 9 rano w archikatedrze łać.

Z teatru. Piątkowe przedstawienie „Erosa i Psyche" rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem.

Regulacja rzek w Galicji. Namiestnictwo opracowało już w myśl ustawy krajowej z 18 września 1901 w terminie oznaczonym wszystkie generalne projekty i kosztorysy na regulacje rzek w § 2 ustawy wymienione, a na wspólny koszt państwa i kraju wykonać się mające, Jedenaście projektów i kosztorysów generalnych obejmujących 13 rzek, a mianowicie: Rabę, Skawę, Dunajec do Nowego Sącza, Wisłokę do Jasła, Wisłok, San do Sanoka, Wiąz, Tanew, Stryj, Świcę z Sukielem, Nadwórniańską, Sołotwińską i połączone Bystrzyce w łącznej długości przeszło 900 km. opracowano w czasie od 1 sierpnia 1902 do końca kwietnia 1904 i doręczono już Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia. Komisję dla regalacji rzek w Galicji ustanowioną § 8 ustawy powołał namiestnik na 7 czerwca br. na 5 godz. po południu. Oprócz tego opracowano w namiestnictwie szereg projektów szczegółowych i kosztorysów na roboty w 1904 i 1905 wykonać się mające, które będą przedłożone komisji do zatwierdzenia.

Zasiłek z fundacji Wiśniowskiego. Izba rękodzielnicza podaje do wiadomości, że w myśl uchwał rady miejskiej z 16 listopada i 14 grudnia 1899 ma być corocznie rozdawany z fundacji gminy m. Lwowa w dniu 31 lipca, jako w rocznicę śmierci śp. Teofila Wiśniowskiego, jednemu z czeladników rękodzielniczych jednorazowy zasiłek w kwocie 200 kor. O zasiłek ten ubiegać się mogą jedynie ubodzy, dobrych obyczajów czeladnicy rękodzielniczy, narodowości polskiej, religji rzymsko-katolickiej, do gminy m. Lwowa przynależni, podania zaś o ten zasiłek mają być wnoszone za pośrednictwem izby rękodzielniczej najpóźniej do 15 czerwca 1904 r.

Jarmark wyrobów krajowych. Na cele jarmarku złożono u mnie: Lista p. Adamowskiego Fel. kor. 98, magistrat m. Wadowic 10, Rada pow. ropczycka 25, magistrat m. Sokala 10, Rada pow. grybowska 29, Roger br. Battaglja (lista) 40, Bank zal. w Czortkowie 40, Rada pow. drohobycka 50, placowe 554·50, Tow. oszczędności kobiet 500, Bank hipoteczny we Lwowie 100, pp. Machczyńska i Ambroziewiczowa 10, za korespondentki 20; razem z poprzednio ogłoszonemi 1740 k., oraz na fundusz gwarancyjny 486 kor.

Bolesław Lewicki, skarbnik.

Piekarz, kelner i bank. Piekarz z Rzeszowa p. Stanisław Madejski przybywszy przed tygodniem po raz pierwszy do Lwowa, zamieszkał w nieznanym mu hotelu, przy nieznanej mu ulicy, gdzie na drugi dzień, wobec tego, że mu „drobne" wyszły, dał hotelowemu kelnerowi do zastawienia złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, złoty sygnet, złoty pierścień i dużą szpinkę złotą z koralem ogólnej wartości 320 kor. Kelner poszedł, zastawił te przedmioty w Banku dla handlu i przemysłu za 135 kor. i gotówkę wręczył Madejskiemu, który czemprędzej zapłacił hotel i jakby nic, wrócił do Rzeszowa. Wczoraj, przybył p. Madejski do Lwowa znowu, w celu wykupienia zastawionych w banku przedmiotów, kiedy się tam jednak zgłosił z kartką, oświadczono mu, że kartka zastawnicza została sfałszowaną w ten sposóą, że przed „wyszczególnieniem", przed „pierścionkiem", dopisaną została dwójka, tak, że wyglądało to jakby dwa pierścionki zostały zastawione. Zirytowany piekarz udał się po ratunek w tej opresji na policję, która w ciągu popołudnia sprawdziła przedewszystkiem, że Madejski mieszkał przed tygodniem w hotelu Lernera przy ulicy Żółkiewskiej l. 15, zastawiał mu zaś jego precjozy i sfałszował zastawniczą kartkę, kelner Tobiasz Wilder recte Saat, który zresztą przyznał się do zrobionego piekarzowi „figla", a mianowicie, że jeden jego pierścionek zastawił osobno za 15 kor. a pieniądze użył dla siebie, kartkę zaś zastawniczę zastawił za 5 koron u swojego pryncypała. Czy ten „figiel" kelnerowi i jego pryncypałowi wyjdzie na dobre, wróżyć trudno.

Pod kołami pociągu. Ze Stanisławowa donoszą: Przy wjeździe pociągu nr. 312 na stację w Chryplinie dostał się pod koła pociągu spisywacz wozów, Ludwik Chełpowicz i zginął na miejscu.

Pożary. We wsi Kupiczwola, pod Mostami wielkimi, spaliła się chmielarnia, wartości kilku tysięcy koron. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

W Przeciszowie, w pow. wadowickim, pożar zniszczył 4 zagrody włościańskie, wyrządzając szkodę na przeszło 7000 kor.

W Wołczkowcach, w pow. śniatyńskim, pastwą płomieni padły trzy zagrody włościańskie. Szkoda wynosi przeszło 1000 kor. i nie była ubezpieczoną. Przypuszczają, iż ogień wznieciła iskra, wyrzucona z lokomotywy, gdyż pożar wybuchł w chacie, położonej tuż obok toru kolejowego.

Przed kilku dniami w czasie burzy uderzył piorun w budynek mieszkalny Łucia Senyka w Bobrownikach w pow. Buczackim i wzniecił pożar, który zniszczył budynek ten doszczętnie. W pożarze Senyk, który spał w chacie pod oknem, odniósł ciężkie poparzenie.

Na folwarku Świdowa ad Wołczków w powiecie stanisławowskim wybuchł w nocy pożar, który zniszczył stajnię dworską, wraz znajdującymi się w niej 18 końmi, 16 krowami i 9 sztukami jałownika. W płomieniach zginął także 22-letni sługa dworski, głuchoniemy, Michał Grochalski.

O rozszerzanie „Oswobożdienia". W Petersburgu odbyła się przed kilku dniami przy zamkniętych drzwiach rozprawa sądowa przeciwko docentowi uniwersytetu Aniczkowowi i literatce pani Bormant, oskarżonym a rozpowszechnienie *Oswobożdienia.* Skazano Aniczkowa trzy lata więzienia z pozbawieniem stopnia naukowego i szlachectwa, a panią Borman na półtrzecia roku więzienia.

Straszna katastrofa. Z Metzu donoszą: We wsi Sillegny, o 14 kilometrów na południe od Metzu, zdarzył się w sobotę straszny wypadek. Gdy dzieci wychodziły ze szkoły, zawalił się o 20 metrów oddalony od niej stary budynek i pogrzebał w gruzach znaczną liczbę dzieci. Sześć dziewczynek w wieku od lat 6 do 7 wyciągnięto z pod gruzów nieżywych.

Wznowienie procesu chojnickiego. W sprawie zamordowania gimnazjalisty Wintera w Chojnicach dowiaduje się *Ostd. Tageszłg.*, że będzie wdrożone śledztwo przeciw znanym z głośnego swego czasu procesu Masloffowi, Bergowi i jego żonie, oraz przeciw Rossowej.

Ciekawe zadanie matematyczne. W jednem z pism popołudniowych czytamy „telegram własny", że sułtan „wydał specjalne „irade", mocą którego zredukowano pensje urzędnicze do połowy i temu rozporządzeniu nadano moc wsteczną od 1 marca rb.". Ponieważ w Turcji od wielu lat urzędnicy żadnej płacy nie pobierają, ciekawe jest, ile wyniosą ich płace po zredukowaniu ich do połowy?

Niebezpieczeństwo polskie w lekcji poglądowej. Pisma poznańskie donoszą: Stowarzyszenie akademików niemieckich urządza w dniach od 24 do 27 maja dla członków swoich podróż na kresy wschodnie, aby im, mianowicie pochodzącym z zachodu, dać pogląd na „niebezpieczeństwo, grożące Niemcom ze strony Polaków" i na działalność komisji kolonizacyjnej. Przewodnikami podróży będą: asesor rejencyjny dr. Herr i radca rejencyjny Booth z Poznania. Akademicy niemieccy zwiedzą Poznań, niektóre kompleksy wsi kolonizacyjnych, Malborg i Gdańsk.

Czyja żona? Sądy nowojorskie zajmują się od dłuższego czasu sprawą rozwodową niejakiej pani Morse. Proces to tak powikłany, że pani Morse nie wie ostatecznie, czyją właściwie jest obecnie żoną. W roku 1898 rozwiodła się z pierwszym swym mężem p. Dogge i wyszła w r. 1901 za p. Morse. Tymczasem dawny małżonek zapragnął odzyskać napowrót żonę i złożył w sądzie pod przysięgą zeznanie, że jego prawny zastępca popełnił podczas rozprawy jakąś nieformalność. Uznano zatem drugie małżeństwo z Morsem za nieważne i wznowiono rewizję procesu. Adwokat, zastępujący poprzednio Doggego, nie żył już, jednak można było wykazać nieprawdziwość twierdzenia Doggego; groziło mu zatem oskarżenie o krzywoprzysięstwo, wobec czego Dogge umknął do Teksas. Ale oto sąd wzbrania się teraz uznać małżeństwa Morsego za ważne, gdyż nie ma pewności, czy rewizja procesu faktycznie wykazała, że rozwód z Doggem był legalnie udzielony.

Wobec takiego stanu rzeczy, pani Morse nie wie teraz, kto jest jej mężem. Koła prawnicze są zdania, że niejest ona zamężną, gdyż udzielono jej rozwodu z Doggem, a dekretu unieważniającego małżeństwo z Morsem, nie cofnięto.

Pruscy „kulturträgerzy". Z Berlina donoszą: Na jednym z dworców tutejszych zdarzyła się niezwykła awantura, której ofiarą padł naczelnik stacji. Oto pewne wesołe towarzystwo wracające z wycieczki świątecznej, zaatakowało grono pań na dworcu. Naczelnika stacji, który stanął w obronie kobiet, pobito tak ciężko, że na drugi dzień rano od obrażeń zmarł. Nadto dwóch urzędników jest ciężko rannych.

Pomnik Zoli. Na cmentarzu w Monmartre odsłonięto pomnik na grobie Emila Zoli, dłuta artysty-rzeźbiarza Solariego.

Z kraju.

Jarosław. (*Samobójstwo*). Pociąg Express-Orient przejechał o północy z 23 na 24 maja br. między Muniną, a Radymnem starszego porucznika 10 pp. Ryszarda Haasa. Koła parowozu rozcięły ciało, tak, że śp. Haas zginął na miejscu. Ciało zabrały władze wojskowe do Radymna. O powodach jakie skłoniły dennta do odebrania sobie życia, dotychczas nic nie wiadomo, nie jest wykluczonem, że padł ofiarą własnej nieostrożności.

(*Wycieczka*). Trzydziestu czterech uczni gimnazjum tutejszego pod przewodnictwem profesora p. Kantora, zwiedziło podczas Zielonych Świąt miasto Kraków i jego pamiątki narodowe.

(*Dublańczycy*). Kilkudziesięciu słuchaczy akademji rolniczej w Dublanach zwiedziło minionego tygodnia urządzenia gospodarcze w Wiązownicy, Pełkiniach i innych miejscowościach należących do dóbr ks. Czartoryskich.

(*Koncert*). Na dochód budowy Szwalni dzieci Marji odbył się 23 bm. raut z koncertem w sali Sokoła. W części muzyczno-wokalnej wzięli udział pp. Paczowscy, pna Solecka, dr. Trzaskowski i orkiestra 10 pp. Szczególnem uznaniem wyborowych słuchaczy cieszył się duet pni Paczowskiej i dra Trzaskowskiego, tudzież do najdrobniejszych szczegółów skończona gra na skrzypcach p. Paczowskiego. Tańce trwały do brzasku dnia. Obecnością swoją zaszczycili raut księstwo Jerzowie Czartoryscy z księżniczką Wandą, księstwo Witołdowie Czartoryscy i Stanisławowa hr. Siemieńska.

Lubień. (*Wycieczka*). Sezon wycieczkowy tegoroczny rozpoczęła Czytelnia kolejowa, która urządziła dnia 22 wycieczkę do Lubienia, a która pomimo deszczu, który po południu trochę kropił, dobrze się udała. W drugie dzień Zielonych Świąt przybyła szkoła kadecka. Przyjechało 120 kadetów z oficerami. Po zwiedzeniu Zakładu oddała się młodzież wesołej zabawie. Program wypełniły tańce i śpiewy przeważnie polskie. Bawiono się bardzo wesoło i ochoczo, tak, jak to młodzież się tylko bawić umie. Wieczorem o godz. pół do 10 wyruszyli kadeci z muzyką na czele na kolej, pozostawiając po sobie miłe wspomnienin. W Lubieniu rozpoczął się sezon tego roku wcześniej, gdyż wielu kuracjuszy już od końca kwietnia w Lubieniu na otwarcie zakładu czekało. W tym roku poczyniono znów ogromne inwestycje, przytem stacja kolejowa w miejscu, co jedno z drugiem zapewne w znacznej mierze się przyczyni do zwiększenia frekwencji.

Łupków. (*Śmiertelny wypadek na kolei*). Na stacji kolejowej w Nowym Łupkowie, dostał się onegdaj w czasie szybowania wozów, robotnik kolejowy, Dańko Sekieła, tak nieszczęśliwie między dwa zderzaki wozów, że wskutek zgniecenia klatki piersiowej i innych obrażeń cielesnych, w pół godziny po wypadku zakończył życie. Prokuratorja państwa poleciła w tej sprawie wdrożyć dochodzenia karno-sądowe.

Zmarli:

W Brodach zmarła Zofja z Zawistowskich Lukasowa.

W Nowodworzu zmarła Jadwiga z hr. Zborowskich Płocka, właśc. dóbr, małżonka posła na sejm krajowy, p. Władysława Płockiego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) po raz ostatni w bieżącym sezonie „Eros i Psyche", fantazja dramatyczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

Jutro w sobotę „Wenecja w Paryżu", czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna", operetka w 3 aktach, a 4 obrazach J. Offenbacha.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa. (Ceny dramatu). — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz pierwszy (wznowienie) „Wszystko dobre, co się dobrze kończy", komedja w 5 aktach. a 8 odsłonach Wiliama Szekspira, przekład L. Ulricha.

W poniedziałek „Wenecja w Paryżu", czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna", operetka.

Z dramatu. W kołach literackich i wśród zwolenników teatru obudzi zapewne zainteresowanie zapowiedź wystawienia jednej z najlepszych komedji nieśmiertelnego Szekspira pt. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy". Nowość ta, nie grana dotąd na naszej scenie, ukaże się po raz pierwszy w niedzielę w bogatej szacie scenicznej, przygotowanej już od dawna z całym pietyzmem dla pamięci genjalnego pisarza. Próby z tej komedji odbywają się codziennie, z szczególnem uwzględnieniem scen zbiorowych, w których bierze udział cały personal.

„Mikado", dwuaktowa operetka Artura Sulivana, ukaże się na naszej scenie w przyszłym tygodniu. Z szeregu operetek, cieszących się we Lwowie największem powodzeniem, wybrała dyrekcja sławny w swoim czasie „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu", nietylko dla jego aktualności, lecz także ze względu na wielką wartość artystyczną muzyki „Mikada" i libretta, osnutego na tle oryginalnych i zajmujących motywów japońskich. Główną rolę powierzono p. Feldmanowi.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W piątek, 27 maja, „Ogniem i mieczem", sztuka w 5 aktach z powieści H. Sienkiewicza.

W sobotę, 28 maja, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ przedstawienie dla studentów, po cenach zniżonych, „Intryga i miłość", sztuka w 4 obrazach Szyllera. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Szukajcie dziecka", wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Z. Przybylskiego. W akcie II „Czeska polka", odtańczona przez „Corps de ballet".

W niedzielę, 29 maja, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Tajemnice Lwowa", wodewil ze śpiewami i tańcami Pawła Kośmińskiego, muzyka Sonenfelda. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Kopciuszek", baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

Koncert tow. śpiewackiego „Echo", odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm., w sali Domu narodnego, pod osobistem kierownictwem dyr. Jana Galla. W koncercie przyrzekli współudział panie: Irena Wieńkowska i Zofja Sławińska; oraz panowie: Jan Nowacki i Oskar Sack.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 maja.

(Urlopy. — Udzielenie sali rady na wiec w sprawie podwyższenia grosza czynszowego i drożyzny. — Losowanie posagów. — Kaplica na Łyczakowie. — Rozdział spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu. — Sterylizacja mięsa. — Klimatyka w Brzuchowicach. — Przymus kagańcowy).

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia rady miejskiej przez wiceprezydenta p. Michalskiego, rada udzieliła najprzód 6-tygodniowego urlopu r. Drexlerowi, 3 miesięcznego zaś r. Najsarkowi, poczem r. Czarnecki wniósł interpelację w sprawie podwyższenia ceny opału taniego i uregulowania szkarpu w ulicach: Wałowej i Zyblikiewicza, gdzie znajdujące się koło klasztoru Bazyljanek schody pozostawiają wiele do życzenia.

Zabrał następnie głos r. dr. Lisiewicz w sprawie prośby pp. Br. Laskownickiego i dra Wyrostka o udzielenie sali ratuszowej na wiec, który odbędzie się 29 b. m. w kwestji podwyższenia grosza czynszowego i drożyzny.

Po bardzo obszernej dyskusji na temat, czy sali udzielić, czy nie udzielić, uchwalono przychylić się do prośby i odstąpić salę na wiec.

Z kolei referował r. J. Neuman sprawę losowania 3 posagów po 770 kor. dla ubogich dziewcząt z fundacji Chylińskiego. Na 54 ubiegających się, uznano za odpowiadające wymogom fundacji 49, referent wniósł więc dopuszczenie ich do losowania i wybór komisji losowania, złożonej z rr. Getritza, Ihnatowicza, ks. Lenkiewicza, Mozera, Neumana, Rewakowicza i Walichiewicza.

Po uchwaleniu wniosków powyższych i załatwieniu jeszcze kilku innych spraw natury administracyjnej, r. p. Stachiewicz przedstawił sprawę rekursu p. W. Tota, rzeźnika z Zamarstynowa, któremu magistrat, opierając się na uchwale komisji rzeźnianej i magistratu, dotyczącej przymusu bicia bydła i nierogacizny w rzeźni miejskiej, wymówił prawo używania jatki w hali targowej, ponieważ p. Tot bił w domu. Sprawa ta była już przedmiotem rozprawy sądowej, którą gmina wygrała. Mimo to p. Tot wniósł w tym kierunku rekurs do rady miejskiej. Po przemówieniach rr. Czarneckiego, Michalskiego i dra Szpilmana, uchwalono na wniosek sekcji IV, przedstawiony przez p. Stachiewicza, nie uwzględnić rekursu p. Tota.

Z kolei załatwiono przychylnie podanie mieszkańców dzielnicy łyczakowskiej, w sprawie przebudowy tam znajdującej się kaplicy, naprzeciwko wylotu ulicy Piotra i Pawła. Mianowicie mieszkańcy Łyczakowa wnieśli podanie o pozwolenie dokonania odnowienia kaplicy kosztem własnym, z funduszu znajdującego się w zarządzie gminy.

Następnie r. p. Romanowicz referował sprawę rozdziału spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu. Przy budżecie na rok 1903 uchwalono odnośny wniosek celem ocenienia finansowego, w jakim stosunku pozostają do siebie wspomniane zakresy działania. Wniosek powyższy uznała sekcja piąta za niewykonalny, ponieważ, począwszy od protokołu podawczego, nażałoby kreować osobne departamenty dla spraw poruczonego zakresu. Natomiast sekcja piąta proponuje radzie, aby poleciła magistratowi prowadzenie w departamencie dokładnego wykazu załatwionych spraw poruczonych, oraz szczegółowego rejestrowania zapłaconych należytości stęplowych przy dotyczących podaniach. Wniosek ten rada uchwaliła.

Po przekazaniu sprawy uproszczenia manipulacji i referowania spraw komisji organizacyjnej, oraz uchwaleniu kilku spraw mniejszej wagi, jak przyznanie dodatkowego kredytu dla rubr. XIX. w wysokości 1050 kor. i 1752 kor. 55 hal. do rubr XXV. budżetu szkolnego, zabrał głos r. dr. Szpilmann referował sprawę sterylizacji mięsa.

Mianowicie chodzi o zakupienie do rzeźni miejskiej aparatu sterylizowanego kosztem 3184 kor. za pomocą którego po przegotowaniu zdatnem będzie do użytku mięso wągrowate i gruźlicze, jakie dotychczas niszczono. Rzeźnicy za sterylizację płacić będą po 3 kor. od 100 kilo, a mięso, które skutkiem tego nie straci nic na soczystości i wyglądzie sprzedawać się będzie w myśl rozporządzenia ministerjalnego w osobnym lokalu po cenie zniżonej, najwyżej 3 kilo jednej osobie. Przyczyni się to do obniżenia ceny mięsa dla sfer biedniejszych, ponieważ nie będą go kupować restauratorowie i t. d.

Z kolei rozszerzyła rada kompetencję sekcji pierwszej, w sprawie udzielania wsparć aż do wysokości 200 kor., poczem dr. Dziwiński przedstawił sprawę utworzenia klimatyki w Brzuchowicach. Na utworzenie tej klimatyki godzi się wydział krajowy, lecz żąda od miasta poparcia materjalnego i moralnego. Sprawa ta była przedmiotem obrad sekcji, która po dokładnem jej rozpatrzeniu postanowiła sprzeciwić się urządzeniu stacji klimatycznej w Brzuchowicach.

Z wnioskiem tym zgodzili się pp. radni Bardasz, Drexsler, Stachiewicz, p. Gaberle zaś proponował odnieść się w tej sprawie przed o tatecznem załatwieniem do sekcji sanitarnej, mimo to rada uchwaliła wniosek sekcji.

Dr. Pisek imieniem sekcji czwartej przedstawił wnioski, dotyczące przymusu kagańcowego dla psów. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono przymus kagańcowy utrzymać nadal i zabronić surowo wprowadzania psów do lokali publicznych. Psy opatrzone markami, rakarz ma obowiązek dopiero po 48 godzinach zabić, a magistrat ma wzrócić uwagę na kontrolę marek psich i duplikatów.

Po uchwaleniu ustawy tej prezydent zamknął o godz. $9\frac{3}{4}$ posiedzenie.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 25 maja.

(Wybory do rady miejskiej. — † O. Lorenz. — Profesor i docent przed sądem. — Z wiedeńskich teatrów. — Misje kolejowe. — Wystawa koni w Praterze).

*) Ostatnie wybory do rady miejskiej skończyły się nową porażką t. zw. „liberałów" niemieckich, którzy są już dziś zupełnymi bankrutami politycznymi. Jeden odłam, (t. t. niemieccy narodowcy) został z rady miejscowej zupełnie usunięty, drugi zaś, t. j. niemiecko-postępowy zdobył zaledwie 20 miejsc i to dzięki żydom i socjalistom. Prawdziwi wyborcy niemieccy usunęli się stanowczo od popierania tego politycznego odłamu, który niegdyś bezwzględnie państwem rządził.

Pewne wrażenie wywołała w Wiedniu śmierć profesora uniwersytetu w Jenie, obywatela austrjackiego, Ottokara Lorenza w 72 roku życia. Urodzony w Igławie, wystąpił już w roku 1854 z pierwszą swą historyczną pracą; w dwa lata później habilitował się i został oficjałem tajnego archiwum dworskiego. Miejsce to utracił w roku 1865 wskutek procesu prasowego, zatrzymał jednak profesurę uniwersytetu wiedeńskiego, którą otrzymał w roku 1862. W roku 1885 objął katedrę historji w Jenie, gdzie też działał do ostatniej chwili. Był on jednym z więcej cenionych niemieckich historyków.

Niemiły spór uniwersytecki rozegrał się właśnie przed sądem powiatowym. Pomiędzy

profesorem techniki, radcą dworu E. Brikiem, a docentem tejże szkoły drem F. Empergerem toczył się oddawna fachowy spór, który w polemice przybrał bardzo ostre formy. Na skutek skargi Brika, do której przyłączył się i senat, docent dostał dymisję. Że zaś Brik w swej skardze zarzucił, że Emp. dopuścił się „fałszerstwa i przekręcania" jego dzieł naukowych, przeto Em. zaskarżył go o obrazę honoru. Jako rzeczoznawcy byli przesłuchiwani prof. Thullie ze Lwowa, Möller z Brunszwiku i Cecerle z Gracu. Dwaj pierwsi zeznali w całości zupełnie korzystnie dla docenta, trzeci w znacznej mierze. W obec tego Brick cofnął zarzuty, a Emperger skargę.

Pomimo kończącego się sezonu, ożywienie w teatrach wcale znaczne. Teatr nad Wiedenką pracuje nad wystawieniem wodewilu pp. Ordonneau i Hennequina z muzyką Raula Pugno p. t. *Le petit Poucet*, w teatrze Karla rozpoczyna gościnne występy trupa berlińskiego „niemieckiego teatru". A propos Karla teatru, warto zanotować, że znaleziono tam na strychu dwie skrzynie pełne manuskryptów i partytur. Znalazca sądzi, że znajdzie tam pierwopisy Nestroja, Kaisera, Carla etc.

Sprawa późniejszego rozpoczynania widowisk w teatrach stanęła znów na porządku dziennym dyskusji publicznej. Przeciwko dotychczasowemu rozpoczynaniu przedstawień o 7 i pół do 8 odzywają się poważne głosy, wykazując, że to wczesne rozpoczynanie teatru uniemożliwia wielkiej części ludzi chodzenie na widowiska sceniczne, rzucając ich na pastwę orfeów, tinglów i koncertów w obskurnych kawiarniach. To też mnożą się głosy, żądające, ażeby przedstawienia rozpoczynały się najwcześniej o godzinie 8-mej wieczorem.

Za przykładem Niemiec otwarto tu bardzo pożyteczną instytucję. Są to t. zw. misje kolejowe, utrzymywane na dworcach staraniem związku katolickich stowarzyszeń dobr. w Austrji niższej. Celem ich udzielanie pomocy i rady przybywającym z prowincji dziewczętom, które szukając służby, padają często ofiarą najhaniebniejszych handlarzy. Członkowie tego towarzystwa, którego przewodnictwo objęła hr. Fünfkirchen-Lichtenstein, pełnią służbę swą w odznakach: medal na taśmie biało-żółtej. Na razie otwarto takie misje na dworcu Franciszka Józefa.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Delegacja austrjacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej minister skarbu dr. Boehm-Bawerk odpowiedział na szereg postawionych do niego pytań. Odpowiadając del. Kramarzowi, podniósł, że przez uchwalenie kredytów nadzwyczajnych uwolni się sumę 22 miljonów koron, która przez dłuższy przeciąg czasu wstawiana byłaby w budżet na budowę okrętów. Mowca zastrzegł się dalej przeciw zarzutowi, jakoby łudzono ludność przez system refundowania. Mowca jest zdania, że każda inna metoda finansowa, w przeprowadzeniu obecnej akcji, musiałaby ze stanowiska mowców opozycyjnych napotkać o wiele silniejszy opór.

Odpowiadając p. Stransky'emu, minister oświadczył, ze z 53 miljonów koron uchwalonych przez delegacje na nowe haubice i armaty polne, 38 miljonów koron wypłacono już zarządowi wojskowemu z zapasów kasowych jako zaliczkę, która zwrócona zostanie w drodze refundowania. Reszty 15 miljonów na armaty polne zarząd wojskowy dotychczas nie zażądał. Nie udzielano więc dalszych zaliczek zarządowi wojskowemu.

W razie zmiany stosunku kwoty w ciągu 25 lat, przez które trwać będzie spłata uchwalonego kredytu, to kredyt ten będzie spłacony w stosunku udziału w pożyczce, bez względu na ewentualną zmianę stosunku kwoty w ciągu tego czasu.

Co się tyczy zaś pytania, czy rząd mógłby zastosować w sprawie tego kredytu § 14, to mowca jako prawnik, chętnie na ten zajmujący temat rozprawiłby się z dr. Stranskym, jako dobrym prawnikiem, ale nie może tego uczynić, bo jest członkiem rządu, wskutek czego każde jego teoretyczne zapatrywanie mogłoby być identyfikowane z zamierzonem praktycznem wykonaniem. Dlatego też mowca nie chce wypowiadać swego poglądu, zwraca atoli uwagę na § 10 ustawy z r. 1868 o kontroli długów państwowych, w którym jak najwyraźniej wytyczone są granice, o ile długi państwowe mogą być zaciągnięte na podstawie § 14.

W odpowiedzi na zapytanie del. Abrahamowicza, czy z powodu nowych kredytów wojskowych, nie grozi ludności podwyższenie podatków, minister odpowiedział, że pomimo tego, iż sprawa ta nie należy do delegacyj, stwierdzić może, iż według jego programu finansowego, podatków podwyższać wcale nie będzie potrzeba. W sprawie podjęcia wypłat w gotówce wskazuje minister, iż sprawa ta nie należy do kompetencji delegacyj.

Del. Kramarz zabrawszy głos, podnosi, iż mimo oświadczenia ministra nikt nie może być pewnym, czy nie okaże się wkrótce potrzeba podwyższenia podatków. Nawiązując zaś do wywodów ministra o §. 10 ustawy z r. 1868, podnosi mowca, iż z wywodów tych wynika, że rząd gotów jest zastosować paragraf ten do zaciągnięcia pożyczki bez uchwały parlamentu.

Del. Stransky podnosi, iż z mowy ministra wynika, że konstytucji austrjackiej grozi nowe niebezpieczeństwo i że rząd chce z §. 10 stworzyć nowy §. 14.

Przemawiali jeszcze del. hr. W. Dzieduszycki i gen. Krobatin, że wszystkie prace, na które przeznaczony jest kredyt nadzwyczajny, ukończone będą w przeciągu 2 do 2 i pół lat i o ile możności siłami krajów. W sprawie wyrażonych obaw, iż fabrykanci gotowi są utworzyć kartel, mowca sądzi, iż znajdą się przemysłowcy, którzy nie przystąpią do kartelu i ceny wskutek tego nie będą wygórowane.

Minister skarbu dr. Boehm-Bawerk podnosi, iż delegaci Kramarz i Stransky wyszli z założenia, przeciw któremu mowca z góry się zastrzegł, gdyż wyraźnie oświadczył, że chce uniknąć identyfikowania teoretycznych jego zapatrywań z praktycznymi zamiarami. Z tego powodu też nie chciał rozwijać obszerniej swych zapatrywań.

Na tem obrady zakończono i nadzwyczajne kredyty przyjęło 12 głosami przeciw 5.

Z delegacji węgierskiej.

Budapeszt. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała wczoraj nad *ordinarium* wojskowem.

Budapeszt. Komisja marynarki delegacji węgierskiej załatwiła na wczorajszem posiedzeniu *ordinarium* marynarki w dyskusji ogólnej, poczem przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Admirał br. Spaun dawał poufnie wyjaśnienia i zapewnił o życzliwem poparciu przemysłu węgierskiego przy przeprowadzaniu potrzebnych robót.

Budapeszt. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej wyjaśnił minister Pitreich, że członkowie domu panującego, którzy są oficerami, otrzymują pensje według szarży, zaś oficerowie przydzieleni do służby domu panującego, otrzymują pensje z etatu dworskiego.

Następnie *extraordinarium* wojskowe przyjęto bez zmiany.

Dziś dyskusja nad kredytem nadzwyczajnym.

Budapeszt. Obiady delegacyjne u dworu odbędą się w dniach 4 i 6 czerwca.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sytuacja w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Aresztowano tu znaczną liczbę studentów za rozszerzanie pism ulotnych, których treść zawiera znamiona zdrady stanu.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Standarda* donosi, że sytuacja wewnątrz Rosji jest bardzo poważna. Korespondent notuje pogłoskę, że po ostatnich aresztowaniach w Warszawie nastąpiły masowe wyroki śmierci na aresztowanych bez poprzedniej rozprawy i że w ten sposób powieszono około 600 osób. W Kronsztadzie odkryto sprzysiężenie, którego celem było dokonywanie zamachów na twierdzę kronsztadzką i na znajdujące się w porcie okręty wojenne.

To samo pismo donosi jeszcze, iż wiele pułków, które miały odejść na daleki Wschód, musiano zatrzymać z powodu groźnego położenia w kraju i obawy wybuchu rewolucji, i wysłano tylko rezerwistów.

Wiedeń. *Zeit* donosi w korespondencji z Petersburga, że tam i w Kronsztadzie wybuchły rozruchy pomiędzy robotnikami na tle politycznem. Robotnicy są oburzeni z powodu kradzieży, jakich się dopuściła generalicja i inni wysocy dygnitarze w zarządzie Czerwonego Krzyża. Doszło podobno do tego, że tłum robotników wtargnął do pałacu głównego admirała w. ks. Aleksiejewa Aleksandrowicza, wybił tam szyby i poniszczył urządzenie w paru salonach (?). Dopiero silna asystencja wojskowa zdołała położyć kres ekscesom. 20 robotników aresztowano.

Aresztowano także wielu studentów za rozrzucanie broszur agitacyjnych.

Donoszą również o zaburzeniach chłopskich w guberni czernichowskiej z powodu zarządzonej tam mobilizacji. Ludność odmówiła posłuszeństwa ukazowi mobilizacyjnemu. Zarządzono energiczne środki dla zaprowadzenia spokoju i posłuszeństwa.

Zajęcie Kinczau przez Japończyków.

Londyn. Do dzienników donoszą z Tokio: Wczoraj Japończycy wypędzili Rosjan z miejscowości Engualin i zajęli po gwałtownej walce Kinczau.

Bitwa pod Kinczau.

Petersburg. (Tel. wł.). W bitwie pod Kinczau, stoczonej 20 bm., komendant rosyjskiej kawalerji Pekeniszew został ciężko raniony; zginęło dwóch oficerów i 30 kozaków.

Petersburg. Według doniesień chińskich, dnia 18 stoczono koło Kinczau walkę, w której Japończycy mieli stracić 700 ludzi, Rosjanie ponieśli mniejsze straty. Japończycy rozpoczęli przed 5 dniami lądowanie koło Takuszan; do dziś, jak donoszą, wysadzili na ląd 50.000 ludzi, głównie piechotę. Wiadomości tej dotąd nie sprawdzono. Wojska te maszerują w kierunku Siujan i Portu Artura.

Podczas starcia jednej sotni kozaków z oddziałem japońskim koło Titkuszima w nocy z 20 na 21 bm. powstało w szeregach japońskich wielkie zamieszanie. Japończycy otworzyli nieregularny ogień na kozaków, atoli wskutek ciemności kilkakrotnie strzelali do własnych szeregów.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. Mała łódź, która zawinęła z Dalnego do Czifu, donosi, iż Japończycy dotarli do Sandżilup, t. j. do drugiej stacji kolejowej pod Portem Artura, po pokonaniu silnego oporu Rosjan.

Rosjanie znajdujący się koło Talienwan gotowi są w razie ukazania się Japończyków zniszczyć miasto.

Według ostatnich wiadomości Japończycy posuwają się koło Tandżu wzdłuż linji kolejowej, inny oddział maszeruje z Pitsewo do Dalnego.

Ubiegłej nocy w zatoce Peczili szalała silna burza.

Czifu. Z listu jednego z korespondentów japońskich wynika, iż Japończycy wysadzili na ląd jedną kompanję w zatoce Kerr.

Petersburg. (Oficjalnie). Urzędowy telegram do sztabu generalnego z dnia 25 b. m. donosi: W ogólnem położeniu nie zaszła żadna zmiana. Z okolicy Fenwangczeng donosi nasza kawalerja, że Japończycy ściągnęli w okolicy Fenwangczen 30.000 piechoty, oraz 2.000 kawalerji i 36 dział polowych i wznoszą tam fortyfikacje. Oddziały i straże przednie doszły do miejscowości, położonej o 30 kilom. na północ od rzeki Eikae. Japońska kawalerja ma bardzo wiele koni chorych.

Z okolicy Pitsewo i Kwantungu donoszą nasze wywiady z 23 bm., że japońskie straże przednie obsadziły wzgórze w odległości 3 klm. na południe od stacji Wafantien. O cztery kilometry za niemi stoją dwa szwadrony kawalerji i pół trzeciej kompanji piechoty, które z frontu kryją posterunki, złożone z 40 żołnierzy. Dalej na południe wzdłuż linji kolejowej ustawiona jest piechota i kawalerja. Koło Pulentian skoncentrowanych jest 3.000 ludzi z 5 działami. Koło Pitsewo i na południe stamtąd odbywa się w dalszym ciągu lądowanie, skąd wojska odchodzą na południe w kierunku Kinczan.

Zakupna Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać, Rosja zamierza zakupić w Argentynie nowe okręty wojenne.

Japończycy a jeńcy wojenni.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosjanie sami stwierdzają, iż Japończycy obchodzą się z jeńcami rosyjskimi jak najlepiej, a rannych pielęgnują jak najtroskliwiej. Okrucieństw dopuszczają się tylko Chińczycy.

Aresztowanie emisarjusza japońskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) W Carycynie, w gubernji saratowskiej aresztowano tajnego emisarjusza japońskiego, rzekomo duchownego buddaistycznego, który wśród Tatarów i Mongołów zbierał składki na rannych Japończyków. Znaleziono przy nim 30.000 rubli.

Nowa pożyczka rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż Rosja zamierza w najbliższym czasie zaciągnąć na targach niemieckich pożyczkę w kwocie pół miljarda marek.

O miny rosyjskie.

Petersburg. W sprawie doniesienia z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych polecił swym attachés wojskowym, aby przedłożyli mu sprawozdania co do niebezpieczeństwa dla żeglugi statków państw neutralnych z powodu min, pozarzucanych u wybrzeży mandżurskich, piszą *Nowosti*, iż z powodu zażądania takich sprawozdań nie można uczynić rządowi Stanów Zjednoczonych żadnego zarzutu.

Nowoje Wremja sądzi, iż po ukończeniu wojny, Rosja będzie gotową wraz z Anglją i Stanami Zjednoczonymi naradzić się nad uregulowaniem tej sprawy na przyszłość.

Raport gen. Kurokiego.

Tokio. (Biuro Reutera). Generał Kuroki donosi z daty przedwczorajszej: Po bitwie pod Topo, rosyjska kawalerja zajęła stanowisko koło Pataosji. Japończycy zaatakowali ją i pobili. Krajowcy opowiadają, że po stronie rosyjskiej trzech ludzi padło, a 18 było rannych. Wzięto do niewoli jednego oficera i jednego żołnierza.

Berlin. Tutejszy poseł japoński oświadcza, iż wiadomość, jakoby poseł korejski w Petersburgu przybył do Berlina i zamieszkał w gmachu poselstwa japońskiego, jest zupełnie nieprawdziwą. Wogóle poseł korejski żadnej wizyty nie składał posłowi japońskiemu.

Pilzno. (Tel. wł). *Plznensky obzor* donosi, iż poseł Klofacz zamierza udać się w najbliższym czasie na plac boju.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Cesarz w Brucku nad Litawą.

Budapeszt. Cesarz o godzinie pół do 4ej po południu wyjechał wczoraj celem inspekcji wojsk do Brucku nad Litawą.

Zbrojenie się Włoch.

Medjolan. (Tel. wł.) Pogłoski o zbrojeniu się Włoch potwierdzają się. Włoskie ministerstwo marynarki ma zamiar urządzić stację węglową i wielkie magazyny zapasowe w Ankonie.

Koronacja króla serbskiego.

Białogród. (Tel. wł.) Koronacja króla Piotra odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia w tutejszej katedrze.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W parlamencie rozdano żółtą księgę, dotyczącą traktatu francusko-angielskiego.

Paryż. Izba dep. rozpoczęła wczoraj dyskusję nad projektem ustawy o 2-letniej służbie wojskowej. Pułkownik Rousset wśród oklasków prawicy zwalczał projekt.

Medjolan. (Tel. wł.) Półurzędowa *Agenzia Italiana* donosi, że kardynał Svampa przyrzekł wziąć udział w uroczystości urządzonej na cześć króla włoskiego. Jest to dowodem pojednawczej polityki Watykanu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował: zastępcę prokuratora państwa w VII klasie rangi dra Kazimierza Czyszczana zastępcą starszego prokuratora państwa; zastępcę prokuratora Czesława Ottałowicza w Jaśle zastępcą prokuratora w VII klasie rangi w Krakowie i adjunkta sądowego Mieczysława Ajdukiewicza w Bochni zastępcą prokuratora w Jaśle.

Walka byków w Budapeszcie. Budapeszt. (Tel. wł.). Towarzystwo, które w przyszłym tygodniu ma urządzić walkę byków w Budapeszcie, otrzymało telegraficznie wiadomość, że byki, przeznaczone do tej walki, zatrzymano na granicy austrjackiej i że władze nie pozwalają na dalszy transport. Byki znajdują się w żelaznych klatkach, a zatrzymano je z tego powodu, iż ich zbadanie przez weterynarza jest niemożliwe. Kierownik transportu zwrócił się z telegraficznym protestem przeciw zarządzeniu władz granicznych do ministerstwa.

Strejki. Medjolan. (Tel. wł.). W porcie genueńskim robotnicy zaprzestali pracy i dopuścili się rozmaitych ekscesów. Pociąg kolejowy z wielkim transportem zboża wyrzucili z szyn.

Berlin. (Tel. wł.) Zgromadzenie 6000 tutejszych pomocników piekarskich uchwaliło zakończyć strejk.

Eksplozja na okręcie. Louisville (w stanie Kentucky). Na parowcu „Fred Wilson" nastąpiła eksplozja kotła. 13 osób zginęło, sześć rannych, parowiec zniszczony.

Dział ekonomiczny.

— **Włości rentowe.** Kraków. (Tel. pryw.). Korespondent *Czasu* donosi ze Lwowa: Ministerstwo rolnictwa nadesłało Wydziałowi krajowemu zarys projektu ustawy o włościach rentowych, który w pewnych postanowieniach, o ile chodziło o akcję Wydziału krajowego, sprzeciwiał się statutowi Wydziału krajowego, inne zaś były tak sformułowane, że całą akcję można uważać było za bezowocną i udaremnioną. Na propozycję Wydziału krajowego rząd zgodził się na rozpatrzenie tej sprawy przez ankietę, w której skład wchodzą reprezentanci ministerstw: rolnictwa, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, oraz delegat galicyjskiego Wydziału krajowego. Obrady tej ankiety rozpoczynają się w Wiedniu dziś, 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, w ministerstwie rolnictwa. Jako delegat galicyjskiego Wydziału krajowego bierze w ankiecie udział dr. Tadeusz Pilat, zastępca marszałka w Wydziale krajowym.

— **Bilety abonamentowe.** Podobnie jak w ubiegłych latach wydaje się i nadal, począwszy od 1 maja do 30 września każdego roku bilety abonamentowe I, II i III klasy z 15 i 30 dniową ważnością dla pewnych grup na wschodnio- i zachodnio-galicyjskich szlakach kolei państwowych po cenie 55, 38, względnie 22 koron za 15-dniowy, po 82, 55 i 33 koron za 30 dniowy abonament dla każdej grupy. Bilety abonamentowe opiewają na imię i nazwisko właściciela i uprawniają do dowolnie częstej jazdy wszystkimi do przewożenia osób służącymi pociągami, jakoteż do przerwy podróży bez osobnego zgłoszenia. Takie same bilety abonamentowe wydaje się również dla przewozu pakunków podróżnych o maksymalnej wadze 30 klg., a to po 6 koron z 15-dniową, względnie 9 koron z 30 dniową ważnością. Bliższych wyjaśnień udzielają urzędy stacyjne, tudzież biuro informacyjne kolei państwowych we Lwowie ul. Krasickich l. 5.

— **Stan zasiewów.** W połowie maja przedstawiaja się zasiewy, jak następuje:

Pszenica wybornie w pow. sąd. Brzeżany, Busk, Cieszanów, Jarosław, Jaworów, Lwów, Szczerzec, Tsembowla (część), Założce Zbaraż;

dobrze w pow. sąd. Bełz, Brzozów, Budzanów, Bukowsko, Delatyn, Dobromil, Dolina, Dubiecko, Gliniany, Grzymałów, Halicz, Horodenka, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Komarno, Kozowa, Krakowiec, Mikołajów, Mościska, Niemirów, Nowe Sioło, Ottynia, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Sądowa Wisznia, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Zaleszczyki, Zborów, Złoczów;

średnio w pow. sąd. Borszczów, Brody, Bursztyn, Chodorów, Czortków, Gwoździec, Husiatyn, Kopyczyńce, Kossów, Lisko, Łopatyn, Niżankowice, Obertyn, Radziechów, Sieniawa, Stryj, Trembowla (część) i Wiśniowczyk;

miernie w pow. sąd. Nadwórna.

Żyto wybornie w pow. sąd. Budzanów, Cieszanów, Jaworów Krakowiec, Lisko, Mikołajów, Obertyn, Ottynia, Sambor, Szczerzec;

dobrze Brody, Brzeżany, Brzozów, Bukowsko, Bursztyn, Chodorów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Gliniany, Grzymałów, Gwoździec, Jarosław, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Komarno, Kozowa, Lwów, Mościska, Niżankowice, Ottynia, Przemyśl, Radziechów, Rohatyn, Rudki, Sądowa Wisznia, Stryj, Tarnopol, Zbaraż, Założce, Zborów, Złoczów;

średnio Bełz, Borszczów, Busk, Czortków, Halicz, Husiatyn, Kossów, Łopatyn, Niemirów, Nowe Sioło, Przemyślany, Sieniawia, Sniatyn, Wiśniowczyk, Zaleszczyki;

miernie Kopyczyńce, Nadwórna, Tłuste, Trembowla;

źle Horodenka.

Rzepak dobrze w pow. sąd. Brzozów, Budzanów, Busk, Chodorów, Dobromil, Dubiecko, Gliniany, Gwoździec, Kozowa, Lwów, Mikołajów, Podhajce, Przemyśl, Śniatyn;

średnio Bełz, Borszczów, Brzeżany, Czortków, Komarno, Kopyczyńce, Mościska, Rudki;

miernie w pow. sąd. Bursztyn, Niżankowice;

źle w pow. sąd. Stryj.

O chmielu jest sprawozdanie w pow. sąd. Brody, Brzozów, Busk, Cieszanów, Dobromil, Jarosław, Kamionka strumiłowa, Krakowiec, Łopatyn, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stryj. We wszystkich stan chmielu uważają za dobry, tylko w łopatyńskim skarżą się na robactwo.

Zeszłoroczne posiewy koniczyny przedstawiają się wybornie w pow. sąd. Brzeżany, (część), Brzozów, Husiatyn, Jaworów, Lisko, Mikołajów, Obertyn, Podhajce, Przemyślany, Rudki, Sądowa Wiśnia, Wiśniowczyk.

dobrze w pow. sąd. Brody, Brzozów, Budzanów, Bukowsko, Busk, Chodorów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Halicz, Jarosław, Kamionka Strumiłowa, Kossów, Kozowa, Lwów, Mościska, Radziechów, Śniatyn, Stryj, Szczerzec, Tłuste, Założce, Zbaraż, Zborów, Złoczów;

średnio w pow. sąd. Bełz, Borszczów, Czortków, Delatyn, Dubiecko, Gliniany, Grzymałów, Gwoździec, Komarno, Krakowiec, Łopatyn, Niemirów, Ottynia, Rohatyn, Stary Sambor, Tarnopol, Trembowla, Ustrzyki, Zaleszezyki;

miernie w pow. sąd. Brzeżany (część), Horodenka, Kopyczyńce (myszy), Sieniawa;

źle w pow. sąd. Nadwórna.

Stan zasiewów jarych z małymi wyjątkami wszędzie dobry. *(Rolnik).*

— **Wiedeń** 26 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 128·90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Berlin** 26 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·10, Staatsbahny 136·50, Diskont Comandit 185·90, Berlińskie Towarz. handl. 152·40, Laura 241·—, Bochum 190·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86·90, Kolej Meridionalna 142·50, Losy tureckie 127·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 197·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 409·75, Lombardy 13·40, Kolej Henry 103·40. Niemiecki bank narodowy 120·90, Kanada Profered 116·80, Akcje żeglugi hamburskiej 107·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80, Huta „Donnersmark" 238·50.

— **Berlin** 26 maja. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 maja. Austrjackie kredyty 202·[illegible]0, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 26 maja. 4 procentowa renta 96·97, mąka 27·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. W. Czetwertyński z Kijowa. Hr. W. Korytowski z Płotycza. Hr. M. Czosnowski z Wołynia. Hr. J. Weisenwolf z Ruskiejwsi. J. Nuzika z Tarnopola. O. Rappaport ze Stanisławowa. H. Katz z Berlina. M. Landau z Wiednia. H. Colerd ze Stanisławowa. P. Gervay z Budapesztu. S. Nigiri z Budapesztu. W. Bindewald z Erfurtu. C. Sock z Londynu. R. Rollcnd z Londynu. S. Halbmayer z Wiednia. H. Rosenbusch z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Plater z Rosji. St. Drohojowski z Czorsztyna. J. Burzyński z Unrynowa. F. Zucker z Manchester. Ks. A. Dwornicki z Uhnowa. M. Mochnacka i Z. Boniecka z Przystań. H. Wielowiejski z Olejowa. H. Gottleb z Techlowa. W. Sozańska z Sozania. M. Matczyńska z Królestwa Pol. J. Lityński z Korzenic.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Józef Daszczak

obywatel miasta Lwowa i majster stelmarski zmarł po długiej a ciężkiej słabości, dnia 26 maja b. r., zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 42.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 28-go maja 1904 r. o godzinie 6 popołudniu z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 34 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 27 maja 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Filów

Anna Roszkowa

wdowa po woźnym c. k. poczt i telegrafu zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 26-go maja b. r. zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 69.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 28 maja b. r. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na na który w smutku pogrążone wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 27 maja 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Seweryn Machnowski

c. k. starszy respicjent straży skarbowej

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 25-go maja b. r. przeżywszy lat 47.

W głębokim smutku pogrążona matka z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 27 maja b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 26 maja 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(29)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

— Masz rację, licząc na mnie, kochany hrabio. Dużo myślałem nad wszystkiem, co mi pisałeś podczas twojego pobytu w Ameryce i oto co ci proponuję:

Najpierw zajęcie obowiązkowe, które, podług mojego zdania, stanie się dla ciebie lekarstwem na cierpienie i pozwoli twojemu umysłowi odzyskać swobodę, jakiej teraz nie posiadasz. Wierz mi, tylko praca daje równowagę siłom i umysłom ludzkim. Jedź do mnie do mojej fabryki w Chateau-Thierry, będziesz moim wspólnikiem moralnym, będziesz mnie czasem zastępował, a przyjdzie ci to bez trudności. Przydam ci pomocnika znakomitego który, spodziewam się, stanie ci się bardzo sympatycznym.

— Przyjmuję w zasadzie, — rzekł Jakób — a jednak nie widzę jeszcze, jakie mógłbym oddać ci usługi.

— Później się o tem dowiesz. Pomocnik o którym mówię, jest to młody inżynier, bardzo inteligentny, znający doskonale swoją profesję, w dodatku natura prawa, charakter poważny; będzie towarzyszył ci w małych podróżach przy ustawianiu maszyn i powoli wtajemniczy cię w nasze interesy.

Wreszcie pomyśl, że te małe podróże, zapoznanie z posiadaczami i z dzierżawcami ułatwią znakomicie twoje poszukiwania, ponieważ ludzie, którym przed laty powierzyłeś syna, powiedzieli, że chcą właśnie powrócić w te strony. Widzisz, pomyślałem o wszystkiem.

— Rzeczywiście, jesteś człowiekiem wyjątkowym pod tym względem; proszę cię tylko o dwa dni, zanim przyjadę do ciebie tam... tam gdzie będę tak blisko niej, a jednak tak jeszcze daleko.

A że Doltaire wstał, żeby się pożegnać, hrabia de Presles wziął go za obydwie ręce, uścisnął serdecznie, mówiąc:

— Dziękuję z głębi serca... i do prędkiego widzenia.

— Nie trać nadziei i miej odwagę — rzekł Doltaire.

Po odjeździe przyjaciela, hrabia rozmyślał czas jakiś, następnie poruszony jak iskrą elektryczną ostatniemi słowy swojego szwagra, wziął kapelusz i wyszedł nagle.

Na bulwarze rzucił się między tłumy, jak gdyby chciał otrząsnąć się z marzeń i poszedł znów na poszukiwanie Julot'a, zwanego Cabot.

Pamiętał o agencji, która mu dostarczyła tego człowieka i owładnięty nadzieją dowiedzenia się czegokolwiek, poszedł tam prosto.

To, co mu powiedział Doltaire o dziecku, przygarniętem przez panią de Presles, nie wychodziło mu z głowy.

Może jedno słowo wystarczy, żeby go wprowadzić na ślad prawdy?

Tego słowa szedł właśnie szukać.

Minął Operę, przeszedł ulicę Quatre-Septembre, ulicę Montmartre, Halle i w końcu znalazł się na ulicy de l'Abra-Sec, gdzie zatrzymał się przed domem pod nr. 7.

Był to dom stary, brudny, w którym mieszkali biedni ludzie i robotnicy.

Hrabia spojrzał na front i twarz jego przybrała wyraz zadowolenia wewnętrznego.

Wzdłuż okien drugiego piętra widniał szyld czerwony, na którym jaśniał napis dużemi żółtemi literami:

PORADY PRAWNE.

Pan de Presles, nie wahając się, wszedł w ciemny korytarz, potem na wązkie wilgotne schody o żelaznej poręczy i zastukał do drzwi na drugiem piętrze.

Czekał parę minut, słysząc wewnątrz przesuwanie mebli i szybkie chodzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przyb.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·20	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
3·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/8), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Grzęciny, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 29/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy) Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·26	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp. przyb.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·07	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Batuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/8 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	5·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·2[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·42	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·46, 8·05 rano, 12·39, 3·00 i 4·30 po poł., 6·00, 8·04 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.)

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 7·10 rano, 9·30 i 11·45 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)

do Żółkwi 11·10 wieczór (każdej niedzieli)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: **Pora** nocna oznaczoną **jest ramkami.** — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut **od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety:** agencja dzienników J. St. Sokołowskiego **w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem,** zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju **bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp.,** biuro informacyjne **kolei** państwowych (ul. Krasickich **l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach** urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta **od 9 przed południem do 12 w południe).**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.